

**Protokół Nr 8**  
**z posiedzenia Komisji skarg, wniosków i petycji**  
**Rady Powiatu w Kamieniu Pomorskim z dnia 17 czerwca 2021 roku**

### Proponowany porządek posiedzenia:

- 1. Otwarcie, stwierdzenie quorum, przyjęcie porządku obrad.**
- 2. Przyjęcie protokołu Nr 7/2021.**
- 3. Rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wisławie.**
- 4. Wolne wnioski.**
- 5. Zakończenie posiedzenia.**

**Ad.1.**

## Otwarcie, stwierdzenie quorum, przyjęcie porządku obrad.

Przewodniczący Komisji skarg, wniosków i petycji, Anatol Kołoszuk o godzinie 13:17 otworzył posiedzenie i stwierdził quorum.

Na posiedzeniu nieobecny był radny Bogdan Czaplicki.

W posiedzeniu Komisji uczestniczyli:

- Ewa Zielińska – Dyrektor Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych  
w Wisłce,

- (strona Skarżąca).

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Komisja nie wniosła uwag do porządku obrad.

### Ad.2.

**Przyjęcie protokołu Nr 7/2021.**

Komisja nie zrealizowała punktu 3 porządku posiedzenia.

**Ad.3.**

## **Rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiślicy.**

O godzinie 13:18 na posiedzenie Komisji poproszona została Dyrektor COPOW, Ewa Zielińska.

Przewodniczący Komisji, Anatol Kołoszuk przywitał Dyrektor COPOW w Wiselce, Panią Ewę Zielińską. Poinformował, że została zaproszona w celu kontynuowania rozpatrzenia skargi na Jej działalność. Skarga Pani [imię] złożona została i na Dyrektora COPOW i na pracownika. Zgodnie z przepisami prawa rozpatrzenie skargi na dyrektora jednostki organizacyjnej powiatu jest w kompetencji Rady Powiatu. Komisja skarg, wniosków i petycji prowadzi całe postępowanie i przygotowuje materiały na Radę Powiatu w sprawie zasadności, bądź niezasadności skargi. Rada Powiatu podejmie w tej sprawie uchwałę. Komisja jest zobowiązana do przygotowania materiałów, do wyjaśnienia kwestii stosunków, jakie zachodzą między Panią Dyrektor, a Skarżącą, czyli Panią [imię]. Treść skargi

wszyscy znają. Na pismo Przewodniczącego Komisji z prośbą o ustosunkowanie się do zarzutów podniesionych w skardze Pani Dyrektor udzieliła wyczerpującej odpowiedzi, natomiast Przewodniczący chciałby zadać Paniom jeszcze kilka pytań. Przewodniczący Komisji zapytał, czy coś się zmieniło, czy doszły jakieś nowe fakty, czy Pani Dyrektor chciałaby jeszcze o coś uzupełnić.

Pani Dyrektor poinformowała, że napisała do Pana Starosty pismo odnoszące się do sytuacji, panującej w Lubinie, a dotyczące Pani – chodzi o manipulowanie dziećmi. Złożyła również drugie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. 13 czerwca Pani Dyrektor napisała do Pana Starosty wyjaśnienia, które wpłynęły dnia 14.06.2021 r., w których przedstawiła sytuację w placówce i na tej podstawie wystosowała jeszcze jedno zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, które wysłała dnia 14 czerwca 2021 r. Było to uzupełnienie, ale też zostały przedstawione nowe fakty. Pani

nie będąc już pracownikiem, jest na wypowiedzeniu – ma stały kontakt z dziećmi. Dochodzą do Pani Dyrektor informacje, że dzieci dostają od Niej smsy dziwnej treści, tzn., że mają gromadzić informacje. Pani pojawiła się na spotkaniu, na które pojechała Pani Dyrektor z dziećmi – przyjechała w niedzielę jako nieproszony gość, rozmawiała z dziećmi. Wychowawcy z Wiśłki powiedzieli Pani Dyrektor, że jedna z wychowanek poinformowała, że Pani opowiadała o swoich problemach, o tym, żeby zbierać jakieś dokumenty, żeby o wszystkim Jej donosić. Nie tylko mówiła o tym dzieciom z Lubina, ale również dzieciom z Wiśłki. Cały czas ma kontakt z dziećmi, ale trudno się dziwić, bo mieszka od placówki. O wszystkim wie chyba nawet szybciej niż Dyrektor czy koordynator.

Przewodniczący Komisji oznajmił, że ma kontakt, bo tam pracuje.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że nie pracuje, bo otrzymała wypowiedzenie ze zwolnieniem z obowiązku świadczenia pracy. Nie wykonuje żadnych czynności wychowawczych.

Radny Piotr Rudnik zapytał czy Pani odwołała się do Sądu Pracy.

Pani Dyrektor poinformowała, że na pewno odwoła się do Sądu Pracy. Zarówno Pani, jak i

Radny Piotr Rudnik zapytał, jakie argumenty Pani Dyrektor wskazała podczas zwolnienia.

Pani Dyrektor poinformowała, że Pani swoje zawiadomienie napisała 16 kwietnia. Pani Dyrektor dowiadując się 15 kwietnia od koordynatora, że dzieją się dziwne rzeczy w stosunku do Pana poprosiła oboje Państwa do siebie. Na spotkanie z Dyrektorem i Panią koordynator przyjechał Pan, natomiast Pani się nie zjawiła. W związku z tym 16 kwietnia Pani Dyrektor pojechała do placówki do Lubina i wraz z Panią koordynator rozmawiała z Panią. Pytały Panią, czy ma jakieś informacje dotyczące niewłaściwego zachowania Pana. Stwierdziła, że nie, że nie ma żadnych dodatkowych informacji oprócz tych, o których była mowa w notatkach. Tam zaszła jednak inna sytuacja, która Panią Dyrektor bardzo zaniepokoiła.



Do placówki weszły osoby, które nie otrzymały zgody Pani Dyrektor – wręcz miały zakaz wstępu do placówki i podczas tego spotkania weszły na teren budynku, były w saloniku u dzieci i jeden z wychowanków był świadkiem rozmowy, gdzie Panie rozmawiały z dziećmi na temat Pana , gdzie padło słowo pedofilia. Pani koordynator sporządziła notatkę. Chłopiec w tej notatce stwierdził, że był tego świadkiem. Panie kazały dzieciom gromadzić, zbierać informacje, bo chcą coś na niego mieć. Pani Dyrektor rozmawiała z tymi paniami, zaprosiła je do siebie do biura. Powiedziały, że rzeczywiście były tam bez zgody Pani Dyrektor. Wyciekły niestety dane podczas spotkania tych Pań, co jest niedopuszczalne. Ponadto w rozmowie osób dorosłych, które nie były pracownikami placówki, zaangażowane były dzieci z placówki, które miały gromadzić materiały, żeby Pani : coś miała.

Pani Dyrektor poinformowała, że pozyskawszy informacje na temat złego postępowania Pana (klepnięcie w pupę, siedzenie na łóżku, kręcenie jakiś filmików), tuż po zgromadzeniu materiałów wysłała zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa do Prokuratury. Kilka dni później wysłała drugie zawiadomienie, tym razem na Panią o podżeganie małoletnich dzieci do czynów karalnych. One w tej rozmowie uczestniczyły i są tam również dowody na to, że one te informacje zbierały. Również Pani zataiła przed Panią Dyrektor pewne rzeczy. Zaczęła szantażować, że ma coś ważnego i jeśli Starosta nie podejmie pewnych kroków, to ona z tym pójdzie do Prokuratury. Dla Pani Dyrektor było to zadziwiające, albowiem jeśli Pani jest w posiadaniu ważnych informacji dotyczących pracownika, który źle się zachowuje w stosunku do dzieci, to nie patrząc ani na dyrektora, ani na nikogo innego powinna pójść do Prokuratury i złożyć zawiadomienie. Nie zrobiła tego do dnia dzisiejszego, dlatego też Pani Dyrektor nie wie, jakie ma argumenty. Podczas rozmowy 16 kwietnia wyszło, że Pani miała jakieś inne informacje, na temat małych dzieci przebywających w tym czasie w placówce, o czy nie poinformowała Pani Dyrektor. W związku z powyższym Pani Dyrektor złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Panią . Podczas rozmowy powiedziała, że za to, co zaszło w placówce zarówno jeden, jak i drugi wychowawca powinien zostać zwolniony z pracy, a Pani Dyrektor pojdzie z tym do sądu. Jak powiedziała, tak po rozmowie z prawnikiem Starostwa zrobiła.

Radny Jerzy Adamiak zapytał o powód zwolnienia Pana

Pani Dyrektor wyjaśniła, że dając wypowiedzenie Pani wskazała z jakiego powodu Ją zwalnia. Jeśli chodzi o Pana , to najpierw odsunęła Go od pełnienia obowiązków, ponieważ, kiedy padły takie zarzuty pod Jego adresem - nie mogła sobie pozwolić, by on w dalszym ciągu świadczył pracę. Prawnik doradził Jej, żeby nie używała argumentów, albowiem Pan nie został postawiony w stan oskarżenia, były tylko pomówienia. Na podstawie pomówień nie można nikogo zwolnić z pracy, dlatego zwolniła Go na innej zasadzie, bo taka możliwość była.

Przewodniczący Komisji, Anatol Kołoszuk poinformował, że ma kilka pytań. Przeglądając wyjaśnienia Pani Dyrektor chciałby prosić o ich uzupełnienie. Zarzuty głównie dotyczą szykanowania, pomówień. W swoich wyjaśnieniach Pani Dyrektor wskazuje, że podczas rozmowy z Panią nie straszyła Jej sądem, ani



zwolnieniem dyscyplinarnym. Przewodniczący zapytał, czy ta rozmowa była publiczna.

Pani Dyrektor poinformowała, że była to rozmowa pomiędzy trzema osobami. Była koordynator, Pani Małgorzata Warczygłowa, Pani Dyrektor i Pani

1. Na spotkaniu, na którym chciała wyjaśnić całą tę sytuację otwarcie powiedziała Pani że za to, co zrobili oboje wychowawcy zasługują na zwolnienie dyscyplinarne i na pewno Pani Dyrektor złoży to do sądu.

Przewodniczący Komisji zapytał, jakie zadanie ma koordynator.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że zarządza placówką w sprawach wychowawczych. Wyjaśniła, że Ona jest Dyrektorem Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych. Zarządza placówkami przy pomocy dwóch wychowawców koordynatorów. W obydwu placówkach są koordynatorzy, którzy ogarniają sprawy wychowawcze, układają grafiki, zajmują się sprawami dzieci. Koordynatorzy otrzymują dodatek za pełnienie tych funkcji. Dyrektor jest dyrektorem centrum i sprawy wychowawcze są przekazywane kompetentnym ludziom. Taką funkcję przez pewien czas pełniła Pani . Złożyła wypowiedzenie, a obecnie tą rolę pełni Pani Małgorzata Warczygłowa.

Przewodniczący Komisji zwrócił się z zapytaniem, czy coś wiadomo, czy Prokuratura podjęła już jakieś czynności w związku z zawiadomieniami.

Pani Dyrektor poinformowała, że Prokuratura podjęła sprawy. Dostała informację, że dwie sprawy zostały połączone w jedną, czyli sprawa Pana i sprawa Pani , bo one się ze sobą wiążą. Sprawa toczyć się będzie w Prokuraturze w Świnoujściu. Pani Dyrektor dostała jeszcze jedną informację. 26 maja Prokuratura Rejonowa w Świnoujściu zawiadomiła Ją, że zostało wszczęte dochodzenie w sprawie naruszenia w nieustalonym czasie nietykalności cielesnej małoletniej dziewczynki poprzez zadanie jej uderzenia w pośladki.

Przewodniczący Komisji poinformował, że Pani Dyrektor opisuje sytuację, że podczas uzupełniania dokumentacji wychowanek wykonał zdjęcie dokumentu sporządzonego przez jego Kuratora, po czym wysłał mu smsa z wulgaryzmami. Pan został poinformowany o procedurach dotyczących obiegu i ochrony dokumentów. Sprawa profesjonalnie została załatwiona przez biuro COPOW w Wiśńce. Przewodniczący Komisji zapytał, w jaki sposób została załatwiona ta sprawa. To był wyciek danych osobowych, są to dane chronione.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że w każdej sprawie, w której dochodzi do wycieku informacji Pani Dyrektor powiadamia swojego inspektora ds. RODO. Pan wychowawca wypisywał dokumenty dziecku. Każde dziecko ma prawo wglądu do swoich dokumentów. To nie jest tajemnica, jeżeli się je sporządza, tym bardziej, że jest to prawie 18 letni chłopak. Wyszła taka sytuacja, że on miał ten dokument zanieść, przenieść. Wychowawca nieroztropnie podał ten dokument, chłopak zrobił zdjęcie i do Pani Kurator napisał kilka brzydkich słów, że co ona o nim napisała. Pani Kurator zadzwoniła do Centrum i sprawę z Panią Kurator rozwiązano w ten sposób, że chłopiec napisał wyjaśnienie, sprostowanie, przeprosił Panią Kurator. Zapytano,



czy ma zostać sporządzona jakaś pisemna notatka, czy gdzie trzeba ją wysłać. Pani Kurator powiedziała, że nie, wszystko jest w porządku. Pracownik socjalny sprawę załatwił w ten sposób.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy Pani Dyrektor wyciągnęła konsekwencje w stosunku do pracownika.

Pani Dyrektor poinformowała, że naturalnie, że wyciągnęła informując go, że dokumenty, które mamy przy sobie dziecko może przeczytać, natomiast nie może ich dostać do ręki. Jest to nauczka. Nie możemy wierzyć, czy ono coś zrobi, czy nie. To mogło wyglądać również w ten sposób, że po przeczytaniu tego dokumentu sporządzonego przez Panią Kurator, którą chłopiec przecież zna, bo ona go prowadziła i prowadzi mógł jej parę brzydkich zdań napisać, bo takie to są dzieci.

Przewodniczący Komisji poinformował, że Pani Dyrektor w swoich wyjaśnieniach pisze, że: *„Byłam Pani wdzięczna, że w złości, nie przemyślawszy swojej decyzji podczas spotkania zespołu, ku ogólnemu zdziwieniu wręczyła mi rezygnację z funkcji koordynatora.* Dlaczego Pani Dyrektor uważa, że Skarżąca nie przemyślała swojej decyzji, podjęła ją w złości.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że w Lubinie jest w ogóle trudna sytuacja. Pani wręczyła swoje wypowiedzenie. Wiedziała doskonale, że na Jej miejsce, znaleźć koordynatora będzie bardzo trudno. Pani jest doświadczonym wychowawcą, natomiast wszyscy inni, pozostali, absolutnie nie podjęliby się takiej funkcji. Dając wypowiedzenie miała świadomość, że jakoś się dogadają i na to stanowisko wróci, bo nikt inny z wychowawców takiej funkcji się nie podejmie. Kiedy Pani Dyrektor powiedziała, że koordynatorem będzie osoba z zewnątrz, osoba niepracująca obecnie w placówce, a która kiedyś była już koordynatorem w Lubinie, Pani była bardzo zaskoczona i Pani Dyrektor wie, że Ją to zabolowało.

Przewodniczący Komisji odniósł się w kwestii nieurlopowania dzieci do domów rodzinnych w okresie Świąt Bożego Narodzenia, chyba, że sąd postanowiłby inaczej.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że jak radni wiedzą trwała wtedy trzecia fala pandemii. Były zalecenia, żeby dzieci pozostawały w placówkach, były obostrzenia. Za każdym razem, kiedy dziecko jest urlopowane do domu rodzinnego Pani Dyrektor pyta o zgodę sądu. Wtedy również pytała sąd o zgodę dając swoje uzasadnienie, że trwa pandemia i chcąc chronić zdrowie, bezpieczeństwo wychowanków, pracowników, ale też ich rodzin Pani Dyrektor podjęła decyzję i takie było Jej Zarządzenie, że nie urlopujemy ani w jednej ani w drugiej placówce żadnego dziecka do domu rodzinnego. Rodzice, bliskie osoby dziecku jak najbardziej mogą dziecko odwiedzić w placówce. Był do tego przygotowany pokój. Pani miała w tym zakresie inną wizję. Chciała urlopować wszystkie dzieci, nawet do osób obcych, na co Pani Dyrektor absolutnie się nie zgadzała. Były już wtedy decyzje sądu, że sąd przychylił się do zdania Pani Dyrektor i żadnemu dziecku nie dał zgody na urlopowanie. Pani proponowała Pani Dyrektor zrobienie testów w Świnoujściu i zaangażowała w to jednego z pracowników. Ten pracownik twierdził, że nie, że absolutnie w to nie wchodzi. Zaproponowała, że za te testy może zapłacić ze środków z darowizn.



Przewodniczący Komisji zapytał czy te testy wpłynęłyby na to, że dziecko będzie urlopowane.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że nie, ponieważ decyzja sądu była jednoznaczna, a Pani Dyrektor nie może jej podważyć. Poinformowała, że w tamtym czasie miała bardzo trudną sytuację z kadrą w Lubinie. W jednej i w drugiej placówce miała zakażonych pracowników, kwarantanny. Pani                      miała taką wizję, że dziecku zrobi się test i jeśli wyjdzie negatywny, to dziecko może jechać do swojego domu. Potem jednak wraca do placówki i znowu należałoby mu zrobić test. Dzieci napisały skargę do Rzecznika Praw Dziecka. Pani Dyrektor miała kontrolę w tej sprawie.

Przewodniczący Komisji poinformował, że Pani Dyrektor opisuje jeszcze jedno zdarzenie podczas wizyty świątecznej Pani Starosty w placówce. Wychowankowie w sposób arogancki odnosili się do słów Pani Starosty. Czy jest to wina Pani Skarżącej. Kto był jeszcze obecny na tym spotkaniu.

Pani Dyrektor poinformowała, że była Ona, Pani Wicestarosta, wychowankowie. Była też Pani                      , która miała wówczas dyżur. Czekali na gości. Na spotkanie mieli przyjechać radni.

Radny Piotr Rudnik zapytał, czy spotkanie odbyło się w czasie pandemii. Czy zaproszeni goście mogli normalnie wejść.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że są pewne procedury. Rodzic do placówki również może wejść. Pani Dyrektor poinformowała, że były we dwie na dole w saloniku. Pani                      odesłała trójkę dzieci, żeby opowiedziały Pani Staroście o tym, że one bardzo chcą się urlopować.

Przewodniczący Komisji zapytał skąd dzieci przyszły do Pani Wicestarosty.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że z góry (tam mieszkają), na dół, do saloniku. Tylko tam mogą przebywać zaproszeni goście. Do góry do dzieci się nie wchodzi.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy ta wizyta była w obecności dzieci.

Pani Dyrektor poinformowała, że tak. Dzieci zeszły później na dół. Nie jest tak, że budynek jest zamknięty na 3 spusty i nikt do niego nie wchodzi. Jest wyznaczona strefa. Przy tym zdarzeniu były we trzy. Była Pani Starosta i Pani Dyrektor. Rozmawiały na dole w saloniku bez dzieci. Pani                      sprowadziła trójkę dzieci na dół, żeby Pani Staroście przekazały pewne informacje na temat urlopowania. Dzieci przekazały jak to dzieci, natomiast robiły to w bardzo nieładny sposób. Pani Dyrektor musiała zwrócić im uwagę, bo zaczęły się jakieś brzydkie, kiedy Pani Starosta zwracała im uwagę, że niestety jest niebezpieczeństwo, że jeśli dzieci pojadą do domu, będą urlopowane, to w placówce może być problem.

Przewodniczący Komisji poinformował, że nie widzi w tym niczego złego, że była taka rozmowa.



Pani Dyrektor wyjaśniła, że naturalnie, nie było to nic złego. Tylko to Pani Dyrektor musiała zareagować na brzydkie zachowanie dzieci.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy padały jakieś obraźliwe słowa.

Pani Dyrektor poinformowała, że zachowanie było obraźliwe. Może nie były to obraźliwe słowa, natomiast, kiedy do placówki przyjeżdżają goście, to wymaga się wobec wszystkich pewnego szacunku. Dzieci powiedziały, co miały do powiedzenia, bo nikt im tego nie zabronił, natomiast zwrócono dzieciom uwagę, żeby zachowywały się kulturalnie. Dzieci w arogancki sposób odnosiły się do słów Pani Wicestarosty.

Przewodniczący Komisji poinformował, że akurat na tą sprawę patrzy z pewnymi wątpliwościami. Dzieci mają prawo do pewnych rzeczy.

Pani Dyrektor poinformowała, że jak najbardziej, ale wychowawca nie ma prawa do manipulacji.

Przewodniczący Komisji zapytał, dlaczego Pani Dyrektor mówi o manipulacji. Radny uważa, że gorzej by było, gdyby te dzieci nie miały możliwości, by o tym powiedzieć. Najważniejsze, żeby nie było obrażania i wulgaryzmów.

Pani Dyrektor poinformowała, że do tego by nie dopuściła, natomiast dzieci miały pełną swobodę wypowiedzi.

Radny Jerzy Janawa poinformował, że stanie w obronie Pani Dyrektor. Jeżeli jest delegacja dzieci, jest rozmowa, to rolą wychowawcy jest, żeby tą rozmowę kontrolować. My te dzieci uczymy. Radny zdaje sobie sprawę, że były emocje związane z chęcią wyjazdu do domu.

Pani Dyrektor poinformowała, że dzieci dobrze wiedziały, że nie dostały zgody sądu. Każde dziecko jest informowane o tym, czy jest urlopowane, czy nie. Złą rolę odegrała Pani , która cały czas wmawiała dzieciom, że da się coś jeszcze zrobić (może testy, może rozmowa z Wicestarostą). Nie można tak. Było zarządzenie Pani Dyrektor dla dwóch placówek. W Wieleńcu nie było żadnego problemu. Wychowawcy świetnie sobie z tą sprawą poradzili. Rodzice mogli odwiedzać dzieci w placówce, natomiast tutaj jeden wychowawca wywołał wśród dzieci zamęt. Doszło do tego, że przyjechały Panie Inspektor z Urzędu Wojewódzkiego. Przez 3 dni sprawdzały dokumentację, wszystkie urlopowania w jednej i w drugiej placówce. Zalecenie jest takie, że co sąd postanowi, to ma być brane pod uwagę. Dzieci mają być urlopowane tylko do najbliższych rodzin, nie do obcych.

Radny Jerzy Janawa zapytał, czy zespół kontrolny z Urzędu Wojewódzkiego został powiadomiony w jakiś sposób, żeby przyjechał.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że są to normalne procedury. Spodziewała się tego. Każde dziecko, z jednej i z drugiej placówki ma numer Pani Dyrektor, zna numery telefonów do Pań Inspektor z Urzędu Wojewódzkiego i do Rzecznika Praw Dziecka i mają prawo do nich zadzwonić. Dzieci zadzwoniły, poinformowały. Pani Dyrektor pisała informację do rzecznika, była kontrola w placówce.



Przewodniczący Komisji odniósł się do odpowiedzi Pani Dyrektor i zapisu, że „w lutym w dwóch placówkach odbyła się kontrola inspektorów urzędu wojewódzkiego. Poprosiłam Panią ' na spotkanie z inspektorami w celu złożenia w tej kwestii wyjaśnień”. Przewodniczący rozumie, że w kwestii poglądu na ten temat.

Pani Dyrektor poinformowała, że tak. Pani została zaproszona. Panie Inspektor same ją poprosiły, ponieważ różniła się Pani Dyrektor z Panią koordynator co do zdań. Złożyła wyjaśnienia m.in. w temacie, dlaczego chciała urlopować dziecko do osoby obcej albo na przykład do babci alkoholiczki, gdzie na poprzednim urlopowaniu dziecko od niej uciekło.

Przewodniczący Komisji zapytał, jak się te wyjaśnienia skończyły.

Pani Dyrektor poinformowała, że Pani złożyła wyjaśnienia, dlaczego miała inne zdanie od Pani Dyrektor.

Radny Piotr Rudnik zapytał Panią Dyrektor, czy nie występowała do sądu o to, żeby osoby z zewnątrz nie przyjeżdżały do domu dziecka. Takiego zakazu sąd nie nałożył.

Pani Dyrektor poinformowała, że nie.

Radny Piotr Rudnik wyjaśnił, że pyta o to, dlatego, że zastanawia się, jak on by się czuł, że nie może jako dziecko wyjechać, podczas gdy do placówki przyjeżdża jakaś grupa ludzi, dzieci do nich schodzą i słyszą, że mogą zachorować i nie mogą jechać do domu. Trzeba było nikogo nie przyjmować, ewentualnie rodzica, a nie radnych. Choroba jest chyba jedna.

Pani Dyrektor poinformowała, że choroba jest jedna i procedury są jedne, natomiast kwestia jest taka, że Pani Dyrektor też dostaje rekomendacje i zalecenia, które otrzymała od Urzędu Wojewódzkiego i których musi się trzymać. One są bardzo dokładnie opracowane i wszyscy wychowawcy je mają. Tu nie chodzi o to, że ktoś do nas przyjeżdża, bo tu są procedury i tych procedur pilnujemy w placówce. Jeżeli gość przyjedzie, to wie, jak ma się zachowywać, natomiast dzieci, które wyjeżdżają do swoich domów jadą często do patologicznych rodzin, gdzie nikt niczego nie przestrzega. Matka, z którą Pani Dyrektor rozmawiała potrafi powiedzieć, że ma w nosie koronawirusa. Te dzieci ani ich rodzice nie będą przestrzegały higieny. Pani Dyrektor nie wie, co tam jest, ale jest zagrożenie, że wracając od tej rodziny przywiozą do placówki chorobę. Pani Dyrektor poinformowała, że był to drugi raz. Kiedy wybuchła pandemia, to była taka sama sytuacja i nikt nie wiedział, jak postępować. Wtedy też było wstrzymane urlopowanie.

Radny Piotr Rudnik zapytał czy było tak we wszystkich domach dziecka na terenie kraju.

Pani Dyrektor poinformowała, że rekomendacje przyszły do wszystkich placówek. Poprosiła, by pod uwagę wziąć to, że tutaj nie liczy się zdanie Pani Dyrektor. Tu się liczy zdanie sądu.

Radny Piotr Rudnik poinformował, że najpierw do sądu trzeba wystąpić.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że do sądu występuje rodzic, a nie Dyrektor. Sąd podejmuje decyzję w każdej sprawie o urlopowanie dziecka.

Radny Jerzy Janawa zapytał czysto hipotetycznie, co by było, gdyby Pani Dyrektor zarekomendowała, że jest na nie, a sąd podjąłby decyzję o wyrażeniu zgody na urlopowanie dziecka.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że współpracuje z dwoma sądami. To jest autonomiczna instytucja i to ona podejmuje ostateczną decyzję. Czasami w ogóle nie pyta Pani Dyrektor o zdanie, tylko na przykład rodzic albo inna osoba pisze o urlopowanie do sądu bezpośrednio. Bywa, że Pani Dyrektor nie ma wiedzy, że dana osoba napisała i sąd albo pyta Ją o opinię, albo odpowiada automatycznie tej osobie, która przyjeżdża ze zgodą sądu i zabiera dziecko na urlopowanie.

Przewodniczący Komisji zapytał, co było dalej w związku z niewłaściwym zachowaniem dzieci, jak to się zakończyło. Czy Pani Dyrektor do tej sprawy wróciła.

Pani Dyrektor poinformowała, że absolutnie do sprawy nie wróciła. Wszystko to, co należało powiedzieć dzieciom, że mają się kulturalnie zachowywać i tylko o to Pani Dyrektor prosi - było powiedziane na tym krótkim spotkaniu.

Przewodniczący Komisji zapytał, jakie przygotowanie zawodowe trzeba posiadać, aby móc pracować w placówce opiekuńczo – wychowawczej.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że studia wyższe, pedagogiczne, resocjalizacja, pedagogika opiekuńczo – wychowawcza lub każde inne studia, na kierunku którym są zajęcia z pedagogiki, psychologii, z pracy socjalnej z rodziną. Ewentualnie studia podyplomowe lub kurs przygotowujący pedagogiczny. Kiedyś były to studia, a teraz taki kurs przygotowawczy można zrobić w ciągu roku.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy wszyscy pracownicy mają kwalifikacje.

Pani Dyrektor poinformował, że tak. Wszyscy pracownicy posiadają kwalifikacje.

Radny Jerzy Adamiak zapytał, gdzie te kursy można zrobić.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że najbliższe kursy można zrobić w Zachodniopomorskiej Szkole Biznesu w Gryficach, ale wiele wyższych uczelni je organizuje.

Radny Piotr Rudnik odniósł się do kwalifikacji i wykształcenia. Zamknęli więzienie jedno, w Buniewicach drugie, a Pani Dyrektor pisze, że jest ciężko o pracowników. Wydawałoby się, że jeżeli to, o czym mówi Pani Dyrektor jest prawdą, to powinno być dużo chętnych do pracy, ponieważ to wszystko upadło.

Pani Dyrektor poinformowała, że były dwie takie osoby, które po jednym dyżurze 12-godzinny podziękowały za pracę. Pani Dyrektor wyjaśniła, że warunki pracy są specyficzne. Tutaj trzeba się w 100% poświęcić dzieciom. Dziecko jest najważniejsze.



Pracownik liczy się najmniej. Dziecko jest najważniejsze, ma największe prawa, z których korzysta. Sytuacja w Lubinie jest o tyle trudna, że jest tam daleko. Bez własnego samochodu nikt do pracy się nie dostanie. Ludzie dojeżdżają po 50 kilometrów. Placówka jest tak usytuowana, że od samego początku był tam kłopot z kadrą. Znaleźć psychologa, pedagoga – zawsze było to kłopotem. Nie od roku, a od 8 - odkąd Pani Dyrektor pracuje w centrum, od zawsze jest kłopot z pracownikami w Lubinie. W Wisłęce też był przez pewien czas, natomiast w Lubinie jest specyfikacja dojazdu. Na rynku pracy chętnych do pracy nie ma.

Radny Piotr Rudnik poinformował, że Starosta informował, że w placówce pracują pracownicy DWDz w Międzyzdrojach.

Pani Dyrektor poinformowała, że miała trudną sytuację w placówkach. Trwała pandemia, wychowawcy byli na kwarantannach. Były zachorowania wśród dzieci, pracowników. Nie było kadry. Pani Dyrektor prosiła Pana Starostę na piśmie o zgodę na odesłanie pracowników DWDz na dyżury i tak też uczyniono. Dwie panie przyjeżdżały na dyżury, żeby w tym okresie wspomóc pracowników placówek.

Radny Piotr Rudnik odniósł się do wyjaśnień Pani Dyrektor, która pisze, że ciężko jest znaleźć pracowników i że są oni zatrudnieni na dwóch etatach. Czy te osoby są zatrudnione na pełnych etatach. Radny chciałby dowiedzieć się o zakres czynności Pani koordynator.

Pani Dyrektor poinformowała, że Pani koordynator ma swój zakres obowiązków. Koordynator w placówce ogarnia wszystko to, czego nie robi dyrektor. Pani Dyrektor jest w centrum w Wisłęce. Dyrektor centrum jest praktycznie od spraw ekonomiczno-gospodarczych, natomiast koordynator sprawdza dokumentację wychowawców, sprawdza, czy sprawy dzieci są załatwione w odpowiedni sposób w szkole, u lekarza, w rodzinie, układa grafiki.

Radny Piotr Rudnik zwrócił się z zapytaniem, dlaczego Pani Dyrektor nie wypowiadała się w sprawie propozycji Starosty odnośnie tego, żeby placówki z Wisłęki i Lubina przenieść do Wolina.

Pani Dyrektor poinformowała, że obydwie placówki miały być wybudowane na terenie działek w Wolinie. Pani Dyrektor pisała nawet rekomendacje do tego projektu. Uważa, że byłaby to świetna sprawa. Byłoby łatwiej zarządzać placówkami. Placówkę w Wisłęce Pani Dyrektor ma 100-200 metrów od biura, natomiast do Lubina jest 15 kilometrów. Utrudniony kontakt mają wychowawcy, dzieci i Pani Dyrektor.

Radny Piotr Rudnik przedstawił pomysł, żeby przenieść placówkę do Wisłęki.

Pani Dyrektor poinformowała, że taki pomysł już był i niestety nie przyniósł żadnego skutku.

Przewodniczący Komisji, Anatol Kołoszuk poinformował, że jest to dobry temat na rozmowę z Panią Dyrektorem na Komisji Oświaty, bo nie jest to przedmiotem skargi. Komisja musi ocenić wyłącznie stosunki międzyludzkie.

Radny Piotr Rudnik odniósł się do zapisu, że wychowawca samowolnie opuszcza miejsce pracy. Zapytał czy jest to w ogóle możliwe.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że kiedy Pani powiedziała Jej o tym, kiedy była jeszcze koordynatorem postąpiła tak, jak powinna. Napisała notatkę i tą notatkę skierowała do Pani Dyrektora. Pani Dyrektor wezwała do siebie, do biura Centrum wychowawcę i wychowawca całą tą sytuację Pani Dyrektor wyjaśnił. To był nowy człowiek, który nie wiedział, jak to wszystko funkcjonuje. Było dwóch wychowawców. Panowie się między sobą dogadali, że jeden wyskoczy coś tam załatwić, bo miał akurat wielki problem ze swoimi sprawami osobistymi i po prostu wyjechał z Lubina załatwić swoją sprawę. Postąpił bardzo nielogicznie, nierozsądnie, bo jest to opuszczenie miejsca pracy. Z Panem Pani Dyrektor rozmawiała. Dostał ustną nagane, upomnienie. Powiedzione mu zostało, że był to pierwszy i ostatni raz. Nie zdawał sobie sprawy z tego, czym to może skutkować.

Radny Piotr Rudnik zapytał, od kiedy powołany został nowy koordynator.

Pani Dyrektor poinformowała, że Pani złożyła chyba w listopadzie wypowiedzenie z funkcji koordynatora. Była do końca roku. Od stycznia jest nowy koordynator.

Radny Piotr Rudnik zapytał, czy ta Pani pracuje na cały etat.

Pani Dyrektor poinformowała, że tak. Pracuje na cały etat. W gminie Wolin zatrudniona jest na pół etatu i jest to dozwolone.

*O godzinie 14:15 posiedzenie komisji opuściła Dyrektor COPOW, Pani Ewa Zielińska.*

*O godzinie 14:16 na posiedzenie komisji poproszona została Pani*

Przewodniczący Komisji powitał Panią Poinformował, że Komisja jest w trakcie rozpatrywania skargi złożonej przez Panią na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiśńce. Skarga dotyczyła dwóch kwestii: Pani Dyrektor i pracownika – wychowawcy. W zakresie pracownika, to Starosta prowadził postępowanie wyjaśniające, czy też prowadzi je dalej. Zgodnie z opinią prawną rozpatrzenie skargi na dyrektora placówki jest kompetencją Rady Powiatu. Komisja skarg przygotowuje dokumenty, a samo rozstrzygnięcie będzie decyzją Rady Powiatu. Komisja skupia się na sprawach pracowniczych, na linii pracownik – dyrektor.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy do tej skargi Pani chciałaby coś dodać, czy coś się zmieniło, czy Pani Skarżąca chciałaby coś jeszcze uzupełnić.



Pani [redacted] poinformowała, że w placówce w Lubinie pracuje od 27 lat, czyli od samego początku. W między czasie była dyrektorem w placówce w Wiselce przez krótki czas. Od 2017 roku na prośbę Pani Dyrektor była koordynatorem w placówce w Lubinie. Tą funkcję pełniła do 31 grudnia i zrezygnowała z uwagi na działania o charakterze mobbingowym. Teraz jest starszym wychowawcą. 27 maja otrzymała wypowiedzenie o pracę, co w Jej opinii jest przekroczeniem uprawnień przez Panią Dyrektor i wykroczeniem przeciwko prawom pracowniczym, bo nic konkretnego do osoby Skarżącej nie było. Sprawa jest w Sądzie Pracy. Pani [redacted] poinformowała, że ma trzymiesięczny okres wypowiedzenia bez świadczenia pracy. Poinformowała, że jest jeszcze opiekunem usamodzielnienia, bo taką ma też funkcję, trójki dzieci. 28, 29 i 30 maja odbyło się szkolenie z Akademii Przyszłości. Jest ono organizowane przez Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej, z którym ma osobną umowę – zlecenie jako opiekun usamodzielniania. Pani Skarżąca ma trójkę dzieci, z których w stosunku do jednego jest opiekunem prawnym i dla dwójki jest opiekunem usamodzielniania. Pani Dyrektor zabroniła Jej wyjazdu do Pogorzeli, na to szkolenie nie podając powodu. Powiedziała tylko, że pojedzie w Jej zastępstwie. Taka była decyzja i koniec. Dzwoniła Pani koordynator z Regionalnego Ośrodka, żeby Pani Dyrektor zmieniła swoje zdanie. Absolutnie Pani dyrektor powiedziała, że nie, że Pani [redacted] tam nie pojedzie i koniec. Żadnego konkretnego argumentu nie podała. Do tej pory nie wie, dlaczego. Pani [redacted] poinformowała, że ma umowę, to miejsce było opłacone, zarezerwowane dla Niej, widniała na liście uczestników, w związku z czym pojechała do Pogorzeli wbrew temu, że Pani Dyrektor Jej zabroniła. Pani [redacted] poinformowała, że więzi z dziećmi nie urwie, jest odpowiedzialna za te dzieci, bo jest ich opiekunem usamodzielniania. Jest to jeden z elementów tego programu. Poinformowała, że pojechała na chwilę w piątek, w sobotę została. Była Pani Dyrektor, ale jak zobaczyła, że Pani [redacted] jest, to wyjechała.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy Pani Skarżąca zgłaszała gdzieś wcześniej kwestię mobbingu.

Pani [redacted] poinformowała, że nie.

Przewodniczący Komisji poinformowała, że Pani [redacted] pisze o tym do Starosty, natomiast jeśli to był mobbing, to są to sprawy pracownicze i są organy ścigania, które reagują na tego typu zachowania. Pani Skarżąca nie skorzystała z tego, tylko napisała do Starosty, a wiadomo, że Starosta, radni mają bardzo ograniczone możliwości w stosunku do możliwości innych organów. Zapytał, czy kwestię mobbingu składała Skarżąca do innych organów.

Pani [redacted] poinformowała, że na razie tylko do Starosty, jako szczebla administracyjnego. Starostwo jest organem zarządczym, zatrudnia Panią Dyrektor.

Przewodniczący Komisji powtórzył, że w kwestii mobbingu są organy ścigania, które mają możliwość przesłuchania, analizy, mogą przesłuchać wszystkich świadków i tych, których będzie uznawała za słuszne. Komisja ma ograniczenia. Nie może nikogo przesłuchiwać.

Przewodniczący Komisji odniósł się do zapisu skargi nt. straszenia sądem i grożeniem zwolnieniem dyscyplinarnym w obecności Pani Koordynator. Przewodniczący zapytał, za co była Pani Skarżąca straszona sądem pracy.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że tego właśnie nie wiedziała, bo sprawy zaczęły się łączyć, kiedy wyszły na jaw zachowania tego pana. O tym mówiły głośno dzieci.

Przewodniczący Komisji odniósł się do zapisu skargi nt. podnoszenia głosu na spotkaniach oraz podczas indywidualnych rozmów również na pozostałych pracowników, wskutek czego pracownicy czują się poniżani. Którzy to pracownicy, jacy to pracownicy. Czy pracownicy są to w stanie potwierdzić.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała o sytuacji z panią intendentką, która została wezwana do Wisłki i wróciła z płaczem. Na drugi dzień Pani Dyrektor ją przeproszała. Wie o tym, bo sama Jej ta Pani o tym opowiadała.

Przewodniczący Komisji zapytał o innych pracowników.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że na posiedzeniach zespołu wychowawczego, na których poruszane są różne tematy, sprawy, w ostatnim czasie m.in. związane z niepokojącym zachowaniem Pana \_\_\_\_\_ był taki moment, że Pani Dyrektor przerywała wychowawcom wypowiedź.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy wychowawcy byliby w stanie to wszystko potwierdzić.

Pani \_\_\_\_\_ wyjaśniła, że powinni, ale się boją. Niektórzy być może potwierdzą, ale niektórzy na pewno boją się o stanowiska.

Przewodniczący Komisji zapytał, na czym miało polegać publiczne obwinianie za sytuację personalną w Placówce obecnie i w przeszłości.

Pani \_\_\_\_\_ i wyjaśniła, że odbywało się to w obecności wychowawców. Co pół roku są posiedzenia zespołu. To było 10 listopada. Była kwestia dotycząca omijania stanowiska służbowego przez Pana \_\_\_\_\_. Od samego początku, jak został zatrudniony w maju 2020 roku przez Panią Dyrektor zachowywał się tak, jakby to było jego samodzielne stanowisko. Sam był sobie kierownikiem. Pani \_\_\_\_\_ była koordynatorem – nadzorowała wszelkie działania opiekuńcze, wychowawcze, nadzorowała całość związaną z dziećmi, z placówką, z pracownikami. Musiała wiedzieć o wszystkich sprawach, ale ten Pan niestety omijał stanowisko służbowe, robił to, co robił, na przykład zapraszał dzieci swoim prywatnym samochodem do swojego domu, o czym jako koordynator nie wiedziała. Powiedział wprost, że nie z Panią \_\_\_\_\_ ma umowę o pracę, tylko z Panią Dyrektor i tylko z Nią będzie rozmawiał. Prosiła, żeby Pani Dyrektor porozmawiała z tym panem, bo być może jako nowy nie wie, jaka jest zależność służbowa, że koordynator musi wszystko koordynować. Rozmawiała o tym z Panią Dyrektor, która mówiła, że oczywiście porozmawia z tym panem, ale efektów tego nie było żadnych.



7 0

Pani poinformowała, że 6 września przyjechali sponsorzy. Przyjechała również Ona. Pan . miał mieć dyżur od godziny 8 do 20. Pana . nie było w miejscu pracy. Opuścił stanowisko pracy. Od godziny 8 do 11 nie było go. Zadzwoiła do Niego, ale nie odbierał. Wysłała sms z informacją, że napisze notatkę służbową, więc kiedy wrócił powiedziała Mu, że powinien za każdym razem, zgodnie z zakresem obowiązków, każdorazowo informować o opuszczeniu stanowiska pracy. Poinformowała, że nie jest osobą, która nie rozumie pewnych sytuacji, bo ludzie niejednokrotnie prosili o różne rzeczy. Przekazała Mu notatkę służbową, na co usłyszała, że i tak nie będzie Jej zawiadamiał, bo od tego ma Panią Dyrektora. Ponadto usłyszała, że chyba się nie zastanowiła nad tym, co zrobiła.

Przewodniczący Komisji raz jeszcze zaznaczył, że komisja nie rozpatruje sprawy Pana [redacted], czyli pracownika, bo tą sprawą zajmuje się Starosta i z tego wyciągnie wnioski. Komisja zajmuje się sprawą stosunków między Panią Skarżącą, a Panią Dyrektor, na którą wpłynęła skarga. Jeżeli Pani [redacted] zawiadamiała Panią Dyrektor, to jaki czyni zarzut.

Pani [redacted] wyjaśniła, że nie było reakcji. Wcześniej, jak były takie sytuacje z innymi pracownikami, to była powiadamiana, że odbyła się rozmowa, czy było jakieś upomnienie, czy cokolwiek innego. Tu nie było żadnej reakcji.

Przewodniczący Komisji poinformował, że w skardze znajduje się również zarzut o szykanowanie za sprawy dotyczące pomocy wychowankom. Jest mowa o kontroli z Urzędu Wojewódzkiego. Co ta kontrola wykazała. Czy Pani w niej uczestniczyła.

Pani [redacted] poinformowała, że cała sytuacja zaczęła się od dnia 10 listopada, kiedy Pani [redacted] złożyła rezygnację. Bez współpracy nie ma pracy. Sama Pani Dyrektor powiedziała Jej, że musi pomyśleć o zmianie koordynatora. Nie chcąc obarczać kogoś taką odpowiedzialnością – sama złożyła rezygnację z dniem 1 stycznia i od tego momentu zaczęło się szykanowanie w ten sposób, że co powiedziała, to było złe, tak jak z urlopowaniem dzieci. Dzieci chciały być urlopowane do domów na święta Bożego Narodzenia. Nie były w domach na Wielkanoc, bo była pandemia i tutaj wszystko było pod znakiem zapytania, ale wiedziała, że dzieci nie mają zgód, bo zgody są z sądu, za oczywiście opinią dyrektora. Dzieci zaczęły się buntować. Pani [redacted] powiedziała, że jeśli się nie zgadzają na to, co Pani Dyrektor powiedziała, to mają możliwość odwołania się do Rzecznika Praw Dziecka. Podczas każdej kontroli było podkreślane, że dzieci muszą wiedzieć do kogo mogą się odwołać. Dzieci zadzwoniły do Rzecznika i to był właśnie jeden z elementów, gdzie była kontrola z Urzędu Wojewódzkiego. Drugim elementem było to, że Pani Dyrektor skreśliła z listy wychowanków [redacted], co potwierdzi Pan Dyrektor Chochołowski. Sytuacja była taka, że dziecko było prawie bezdomne, bo dostało skierowanie do Regionalnej Placówki Terapeutycznej, gdzie nie było żadnego miejsca, a już zostało skreślone z Domu Dziecka w Lubinie.



Przewodniczący Komisji zapytał z jakiego powodu został skreślony.

Pani ..... poinformowała, że dziecko jest upośledzone w stopniu umiarkowanym, jest agresywne. Pani Dyrektor mówiła, że nie ma u nas terapeutów, chociaż jesteśmy jednostką terapeutyczną. Pan Dyrektor Chochołowski będzie o tym wiedział dokładnie, bo w tym uczestniczył i wiedział o co chodzi razem z opiekunem prawnym. Wpłynęła skarga do Urzędu Wojewódzkiego i była kontrola w zakresie tych dwóch spraw. Kiedy była kontrola w Wisławie Pani ..... przedstawiła odmienne zdanie w sprawie urlopowań. Pani Dyrektor nadal utrzymywała, że nie i koniec, bo jest pandemia, zagrożenie itd. To zrozumiałe, ale Pani Skarżąca przedstawiła dnia 23 grudnia Pani Dyrektor argumenty takie, że można było puścić te dzieci. Notabene były one poparte przez Rzecznika Praw Dziecka, który wysłał otwarte listy do wojewodów, które można było zobaczyć na stronie z prośbą o umożliwienie dzieciom urlopowania do domu na święta Bożego Narodzenia. Mało tego przedstawił też argumenty, że niektóre jednostki zagospodarowały środki na testy, czyli dzieci pojechałyby do domów, wróciłyby, zrobiłyby im się testy i wdrożyło odpowiednie procedury. Takie jest rozwiązanie. Nawet ministerstwo sprawiedliwości tak samo podtrzymywało te argumenty. Pani ..... przedstawiła to w mailu do Pani Dyrektor w dniu 23 grudnia. W szpitalu w Świnoujściu robili testy za 80zł. Intendentki córka pracowała w tym szpitalu właśnie przy tych rejestracjach. Gdyby ten plan został zaakceptowany, to szybko by nasze dzieci zarejestrowała, zrobiłyby się testy i w ciągu dwóch godzin byłyby wyniki i potem byśmy wdrożyli odpowiednie procedury. Pieniądze na te testy Pani ..... zobowiązała się pozyskać od sponsorów, bo ma taką możliwość, zna osoby, które są chętne do pomocy placówce i dzieciom. Na końcu wiadomości napisała, że decyzja należy do Pani Dyrektor.

Radny Jerzy Janawa zapytał, czy konflikt zaczął się teraz, nagle. Radni nie znają tej sprawy. Czy ten konflikt był od początku współpracy.

Pani ..... poinformowała, że od początku było w porządku. Pani Dyrektor się starała, prosiła o to, żeby Pani ..... została koordynatorem, miała do Niej zaufanie. Wysyłała pracowników, żeby Ją namówili, choć nie chciała, bo woli pracę z dziećmi jako wychowawca, ale się zgodziła tymczasowo. Najpierw na dwa miesiące, potem do stycznia, a później już została, z uwagi na to, że nie było nikogo, kto chciałby się tego podjąć. Wszystko zaczęło się w maju 2020 roku, kiedy do pracy przyszedł Pan ..... Był ewidentnie faworyzowany, nie podejmował z Nią współpracy, kiedy była koordynatorem. Z uwagi na swoje działalności gospodarcze próbował podporządkować wszystkie grafiki. Nie podporządkowywał się do zależności służbowej. Pani Dyrektor przymykała na to oko.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy ta osoba jest wykwalifikowana.

Pani ..... poinformowała, że prawdopodobnie teraz się obronił. Poinformowała o sytuacji, która miała miejsce pod koniec października. Jako koordynator robiła grafiki dla każdego z wychowawców. Miała zrobić grafik na listopad i na grudzień. Zawsze prosiła wychowawców, żeby dali Jej znać na temat dni wolnych. Pan ..... tego nie zrobił, nie podał tego, więc zrobiła grafik tak, jak uważała za stosowne. Pani Dyrektor wezwała Ją do siebie i kazała zrobić grafik według grafiku tego Pana. Jest to nie w porządku do innych wychowawców. Jak



przychodzi nowy pracownik, to nie przychodzi z własnym grafikiem, tylko dostosowuje się do obecnego.

Pani \_\_\_\_\_ zapoznała członków komisji z grafikiem Pana \_\_\_\_\_ który dostała w październiku na rozmowie u Pani Dyrektor.

Przewodniczący Komisji zapytał, jak skończyła się kwestia tych urlopów. Jaka była konkluzja.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że co do \_\_\_\_\_, to nie wie dokładnie, to znaczy wie tylko tyle, że z powrotem jest wpisany na listę wychowanków.

Przewodniczący Komisji zapytał, co stwierdzili inspektorzy w sprawie urlopowań dzieci.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że nie ma odpowiedzi pisemnej, nie została Jej ona przedstawiona. Wyraziła swoje odmienne zdanie w sprawie urlopowania dzieci, podała konkretne argumenty. Inspektorzy wysłuchali Jej zdania. Była tam też Pani Dyrektor, która przerwała Jej wypowiedź. Decyzją tutaj było to, że można było urlopować dzieci na kolejne święta. Na Wielkanoc dzieci były już urlopowane. Mimo trzeciej fali pandemii.

Przewodniczący Komisji zapytał czy odbyło się w drodze decyzji sądu.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że tak. Osoby, które chciały urlopować dzieci dostawały zgodę sądu.

Przewodniczący Komisji zapytał czy musiała być opinia dyrektora.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że tak. Za każdym razem musi być. Opinia była pozytywna. Za każdym razem sąd zwraca się do dyrektora o opinię. Wychowawcy prowadzący zostali zobowiązani do wydania też swojej opinii na temat urlopowania, do zawiadomienia o zagrożeniach i procedurach związanych z ewentualnym wystąpieniem zarażenia COVID-19.

Przewodniczący Komisji zapytał, jaka była reakcja Pani koordynator w stosunku do wychowanków, którzy rozmawiali z Panią Wicestarostą podczas Jej wizyty w placówce. Zapytał czy Pani \_\_\_\_\_ była wtedy obecna.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że była wtedy na dyżurze.

Przewodniczący Komisji zapytał, na czym ta sprawa polegała. Pani Dyrektor zwróciła uwagę, że Pani Skarżąca nie zareagowała na nieodpowiednie zachowanie tych dzieci.

Pani \_\_\_\_\_ wyjaśniła, że nie była przy rozmowie z Panią Wicestarostą, bo to było w świetlicy dolnej, dzieci były same. Ona była w pokoju koordynatora. Była Pani Dyrektor i Wicestarosta. Dopiero po wyjeździe Pani Wicestarosty, Pani Dyrektor zwołała dzieci. Była tam również Pani koordynator na tym spotkaniu.

Przewodniczący Komisji zapytał czy była z Nią jakaś rozmowa odnośnie tego agresywnego, czy emocjonalnego zachowania.

Pani [ ] poinformowała, że Pani Dyrektor mówiła podniesionym głosem do dzieci, że się nieodpowiednio zachowują. Pani Dyrektor powiedziała dzieciom, że bardzo dobrze, że zadzwoniły do Rzecznika Praw Dziecka, bo mają takie prawo. Pani [ ] nie ma pojęcia, jak się zachowywały, bo Jej przy tym nie było.

Radny Piotr Rudnik odczytał fragment odpowiedzi na skargę, w którym Pani dyrektor pisze, że: „*obwiniam Panią [ ] za to, że podczas wizyty świątecznej Pani Starosty w placówce nakłoniła dzieci do rozmowy z Panią Starosty na ten temat*”.

Radny zapytał, czy tak było.

Pani [ ] poinformowała, że ich nie nakłaniała, tylko przedstawiła możliwość rozwiązania sprawy w ten sposób. Do dzieci dzwonili opiekunowie. Dzieci miały informację z sądu, że Pani Dyrektor nie zgodziła się na to, żeby dzieci pojechały do domów na święta.

Radny Jerzy Janawa zwrócił się z zapytaniem czy rozmowa tych dzieci mogła coś zmienić.

Pani [ ] wyjaśniła, że można by było. To była decyzja dyrekcji. Z dnia na dzień faxem można było taką zgodę otrzymać. To nie było problemem. Rano by się wniosek napisało, wysłało faxem, zadzwoniło do sądu i jakby sędzia miał wokandę, to by podpisał i nie ma problemu. Tam nie ma prawomocności.

Przewodniczący Komisji zaakcentował, że niezbędna była opinia dyrekcji. Negatywna opinia zamykała decyzję sądu.

Radny Jerzy Janawa zapytał, czy sąd nie mógł postanowić inaczej.

Pani Skarżąca wyjaśniła, że sąd opiera się na ich opiniach. Był czas na zmianę decyzji. Dzieci same próbowały znaleźć rozwiązanie. To one znalazły informację o tych testach za 80zł. Nieraz to dzieci podpowiadają Jej pewne rzeczy. Zawsze ma na myśli to, żeby dzieci miały kontakt z rodziną. Jednym z zadań jest utrzymywanie kontaktu z rodziną.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy wśród wychowanków przejawia się jakaś duża agresja. Jak to wygląda.

Pani [ ] poinformowała, że dzieci do placówki przychodzą z dużym bagażem doświadczeń, a to się później uzewnętrznia w pracy. Te dzieci trzeba poznać. Na przestrzeni tych lat, kiedy tam pracuje, to naprawdę zdarzały się różne osoby, które wymagały terapii. Były i narkotyki i alkohol i ucieczki z placówek. To jest praca w placówce. My natomiast jesteśmy dorośli i musimy patrzeć, żeby pomóc tym dzieciom. Dzieci są doskonałymi psychologami i obserwatorami. Pan [ ] miał trudny kontakt z tymi dziećmi. Dzieci są też manipulantom, robią tak, by było z korzyścią dla nich. To jest normalne, dlatego też ważnym elementem jest



atmosfera w pracy i współpraca. Jeżeli ta współpraca się nie układa, to również wpływa to na dzieci. Tego być nie powinno. Kiedyś było 36 wychowanków, były tylko dwie grupy, ale była współpraca. Było więcej dzieci, więcej pracy. Jeden na drugiego wpłynął. Jak były sytuacje konfliktowe, czy nawet wymiana zdań to doprowadzano do tego, żeby się dogadać. Dyrektor zawsze był obiektywny i zawsze starał się pomóc w tym wszystkim, był mediatorem. Tutaj nie ma oparcia w Pani Dyrektor. Od momentu, kiedy zatrudniła Pana \_\_\_\_\_ jest ewidentnie po jego stronie.

Radny Piotr Rudnik poinformował, że Pani Dyrektor informowała komisję, że bardzo ciężko jest znaleźć pracowników.

Pani \_\_\_\_\_ potwierdziła, że tak jest. Było dwóch pracowników i zrezygnowali po jednym dniu, bo nie wytrzymali.

Radny Jerzy Janawa odniósł się do zarzutu w skardze, tj. „szykanowanie mnie za sprawę dotyczące pomocy wychowankom w obronie ich praw”. Na czym to polegało.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że tu chodziło o mówienie o jej osobie w sposób lekceważący. Było to na posiedzeniu zespołu, gdzie wróciła Pani dyrektor do tej sprawy i oczywiście podkreślała z takim sarkazmem, że tylko Pani \_\_\_\_\_, tylko pani \_\_\_\_\_, że tylko w niej mają wsparcie. Niezbyt fajnie się poczuła. Pani dyrektor cały czas to powtarzała i przy dzieciach też na tym spotkaniu, że tylko ona jest wsparciem. Nie wie, co to miało znaczyć, ale oddźwięk miało bardzo negatywny. Tutaj zaczęło się również wyciąganie spraw z przeszłości, wychowawcy się zwalniali. Wychowawcy się zwalniali i zatrudniają, na co nie ma wpływu. Obwiniano Panią \_\_\_\_\_, że przez nią te osoby odeszły z pracy – 3 na raz. Było to publicznie powiedziane na posiedzeniu zespołu, gdzie wszyscy powiedzieli, że oni tych ludzi nie znają, bo to było ileś lat temu.

Radny Piotr Rudnik zapytał, czy Pani \_\_\_\_\_ złożyła rezygnację wiedząc, że nie ma nikogo na Jej miejsce i czy była pewna, że nikt tej funkcji po Niej nie obejmie.

Pani \_\_\_\_\_ wyjaśniła, że długo się zastanawiała, dlatego dała wypowiedzenie w listopadzie, do grudnia, żeby dać czas, żeby Pani Dyrektor znalazła jakąś osobę spośród personelu. Nie myślała, że Pani Dyrektor nikogo nie znajdzie, bo wiedziała, że jest Pani \_\_\_\_\_ która wcześniej już była. Ta Pani tam pracowała, w roku 2017 jeszcze przed nią, przed objęciem funkcji koordynatora.

Przewodniczący komisji zapytał o sprawę wycieku dokumentacji. Sprawa została załatwiona pozytywnie.

Pani \_\_\_\_\_ poinformowała, że dokładnie 14 grudnia dostała telefon od Pani socjalnej, że Kurator wychowanka pyta, gdzie chowane są dokumenty. Czy są one chowane, czy leżą gdzieś na wierzchu, czy są zabezpieczone. Pytała o to, bo wychowanek zadzwonił do niej i cytował słowa, jakby znał treść tego dokumentu. Tam były dane wrażliwe i sytuacja ogólnie rodzinna itd. Pani \_\_\_\_\_ poszła do wychowanka, który rzeczywiście używał wulgaryzmów w stosunku do tej pani i zapytała, dlaczego w ten sposób się zachował. On powiedział, że Pan \_\_\_\_\_ kazał Mu zrobić zdjęcie tego dokumentu i wysłać zdjęcie Pani wychowawczynie, żeby





na odpady. Ten młynek sama osobiście kupowała Pani ze środków budżetowych placówki za 798zł. On jest jeszcze na stanie kuchni, ale Pan sam się przyznał, że wrzucił tam kości i tyle. Później zaczął przesadzać kwiatki, ziemi pełno – zgłosiła to Pani Pani koordynator. Sama powiedziała, że w takim razie musimy to załatwić. Nie wie, czy do niego zadzwoniła, bo tego nie słyszała. Młynek dalej jest zepsuty, nic się z tym nie robi. Uważa, że jest to narażenie na straty. Na koniec roku budżetowego zostało to zakupione, z pieniędzy, które zostały. Pani poinformowała, że zawsze dba o to, żeby jak najwięcej rzeczy było, żeby jak najwięcej pieniędzy było dla dzieci, dla placówki i o to się dbało. Jeżeli jest niszczenie mienia w ten sposób i żadnej odpowiedzialności za to, ani żadnej rekompensaty, to każdy może przyjść i popsuć różne rzeczy.

Radny Piotr Rudnik zapytał, czy Pan miał wykształcenie w momencie zatrudnienia.

Pani poinformowała, że z tego, co wie obronił się niedawno. Kończył, ale czy ma przygotowanie pedagogiczne tego nie powie.

Radny Piotr Rudnik poinformował, że w odpowiedzi na skargę Pani Dyrektor wskazuje, że: „Pani : *przyjęła inną metodę, napisała skargę. Nie przekazała wiedzy, którą posiada organom ścigania, posłużyła się szantażem - powiadomi Prokuraturę dopiero, gdy Starosta nie wyciągnie zadowalających konsekwencji wobec osób, na które złożyła skargę*”.

Radny zapytał, czy Skarżąca ma jakiś plan.

Pani poinformowała, iż uważa, że szczebel administracyjny jest po to, żeby go zachować.

Radny Piotr Rudnik zapytał, czy Pani ma jeszcze jakąś inną wiedzę i czeka na to, co się rozstrzygnie.

Pani poinformowała, że ma podobną wiedzę, jak Pani Dyrektor. Sprawa jest w Prokuraturze i czeka na wezwanie. Pani Dyrektor, kiedy groziła dyscyplinarnym zwolnieniem sama powiedziała, że złoży zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa do Prokuratury. Nie wie, o jakie zarzuty chodzi, bo niczego konkretnego Jej nie powiedziała. Pani Dyrektor w rozmowie mówi zagadkami, nie kończy myśli, wie, ale nie powie.

Przewodniczący Komisji poinformował, że skoro Pani Skarżąca powiadomiła Starostę, to dobrze. Starosta przeczytał, wyciągnął wnioski, niech wie, o co chodzi, natomiast jeżeli był mobbing, , to rzeczywiście należałoby prokuraturę zawiadomić i ona to rozstrzygnie, sprawdzi. Komisja ma mniejsze możliwości niż Prokuratura.

Radny Piotr Rudnik zapytał Panią , czy wie, że również została podana do Prokuratury.

Pani poinformowała, że nic nie wie, nie ma żadnej wiedzy w tym zakresie.

Radny Jerzy Janawa zapytał czy ten konflikt naprawdę dopiero teraz się zaczął czy wcześniej też się coś działo.

Pani Skarżąca poinformowała, że nie, dlatego bardzo się zdziwiła, że jest taka duża zmiana w stosunku do Jej osoby. Odkąd objęła funkcję koordynatora Pani Dyrektor miała do niej zaufanie. Zostawiała Jej wszystko w placówce. Było wszystko ogarnięte. Pani Dyrektor nie musiała często przyjeżdżać. Przyjeżdżała tylko tak orientacyjnie, czy coś tam nie trzeba. Wszystko było fajnie. Miała do Skarżącej pełne zaufanie i potem nagle się popsuło.

W związku z brakiem kolejnych pytań Przewodniczący Komisji zamknął merytoryczną część dotyczącą skargi na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiselce.

*O godzinie 15:16 posiedzenie komisji opuścił radny Jerzy Janawa.*

*O godzinie 15:18 posiedzenie komisji opuściła Pani .*

Przewodniczący Komisji poinformował, że w związku z okrojonym składem komisji w dniu dzisiejszym ogłasza przerwę w obradach. Posiedzenie komisji kontynuowane będzie w poniedziałek 21 czerwca. Na ten dzień zwołane jest posiedzenie Komisji skarg, wniosków i petycji w sprawie skargi na Dyrektora ZDP.

Od godziny 15:25 nastąpiła przerwa w obradach.

Dnia 21 czerwca 2021 roku o godzinie 14:58 po zakończonym posiedzeniu Komisji zwołanej w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Dyrektora ZDP, Przewodniczący Komisji, Anatol Kołoszuk wznowił obrady.

Przypomniał, że w oczekiwaniu na przedstawiciela Skarżących, Pana komisja omówiła temat skargi na Dyrektora COPOW. W wyniku przeprowadzonej dyskusji Przewodniczący Komisji poinformował, że wniosek Jego jest taki, żeby sprawę zwrócić i żeby odpowiednie organy, w tym przypadku Sąd Pracy się tym zajęły.

Komisja w wyniku głosowania:

- 2 głosami „za”
- 2 głosami „przeciw”

nie podjęły decyzji w sprawie.

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie wniosek o dalsze kontynuowanie sprawy.

Komisja w wyniku głosowania:

- 2 głosami „za”
- 2 głosami „przeciw”

Nie zajęła stanowiska.



**Ad.5.**

**Zakończenie posiedzenia.**

Wobec wyczerpania porządku obrad Przewodniczący Komisji skarg, wniosków i petycji, Anatol Kołoszuk dnia 21 czerwca 2021 roku o godzinie 15:07 zakończył posiedzenie Komisji.

Protokół przyjęty na posiedzeniu Nr. 11/2022 w dniu 25.01.2022.

Przewodniczący  
Komisji skarg, wniosków i petycji

  
Anatol Kołoszuk

  
Jerzy Adamiak

  
Jerzy Janawa

  
Piotr Rudnik

.....  
Marcin Stępień

Protokołowała:  
Katarzyna Jamrozak

